Nr. 276. Sobota 4 Października 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Franciszka seraf.
Niedziela: 18 po Św.
Poniedziałek: Brunona.

Wtorek: Justyna.
Środa: Brygidy.
Czwartek: Dyonizego.
Piątek: Franciszka bisk.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschod słońca o 6 g. 9 min.
Zachód słońca o 5 g. 26 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

Internat ruski.

II. Zakład ks. Kalinki, ufundowany we Lwowie przy ulicy piekarskiej, powstał za patronizacją wyższych sfer w tem przypuszczeniu, że młodzież tam wychowywana, wyjdzie na ludzi, krzewiących w życiu zgodę narodową i obrządkową. W tej myśli też sejm przed trzema laty mimo ostrzeżeń ks. Kaczały, niemal jednogłośnie, w skutek petycji ks. Kalinki ofiarował z funduszów krajowych jednorazowy datek 10.000 zł. na koszta budowy zakładu.

Uchwała ta była błędem, ale usprawiedliwia ją poniekąd intencja sejmu, który uwierzył, że szef jezuitów, zdoła w tej sprawie coś dobrego zrobić.

W poprzednim jednak artykule wykazaliśmy, że jeżeli kto, to już bezwarunkowo jezuici nie mają powołania do gojenia ran, które się ropią, ran zadanych przed wiekami ich nietolerancją.

Skutek potwierdza nasze zapatrywanie w zupełności.

Osoba bardzo poważna, mająca sposobność zwidzać zakład Zmartwychwstańców była świadkiem, jak kilku chłopców tam umieszczonych, koledze który się do nich odezwał był po polsku— odpowiedzieli z urąganiem „idy do Lachiw!“ Stało się to bez wątpienia mimo woli i wiedzy kierowników zakładu, których znamy osobiście. Ale każdy przyzna, że okoliczność ta — całkiem prawdziwa, bo podana nam od człowieka wielkiej zacności — rzuca światło na ducha, jaki tam pannje pomiędzy młodzieżą. Piszący niniejszy artykuł miał sam sposobność widzieć książeczkę, którą czytali w tajemnicy studenci internatu, a która mogła się znajdować chyba tylko w ręku dojrzalszej młodzieży akademickiej, lecz żadną miarą w ręku 11—12-letnich chłopców, zawierała bowiem poetyczne przedrwiwania dogmatów kościoła. Ojciec, który chłopcu swemu przypadkiem odebrał taką książeczkę, był zdecydowany, natychmiast odebrać syna z zakładu, i wyraził się przed piszącym: „nie mogę przecież dopuścić, aby mój chłopak wyrósł na rizuna“. To co tu podajemy jest rzeczą autentyczną, i możemy stawić świadka, bardzo poczciwego Rusina.

Jeszcze inna osoba, w codziennej styczności z zakładem ks. Kalinki zostająca, zapewnia nas, iż całe dotychczasowe wychowanie w internacie jest tego rodzaju, że nie pozostawia żadnej nadziei, aby myśl przewodnia założycieli i tych, co się do założenia przyczynili, lub do utrzymania przyczyniają, mogła być osiągniętą. Przeciwnie są wszelkie szanse, że młodzież internatowa pomnoży liczbę znarowionych pod różnymi niebezpiecznemi względami indywiduów.

Tak zwany internat ruski mógłby tedy właściwie liczyć na sympatję najzagorzalszych borytelów. Nie może też być inaczej. Nie jest on bowiem niczem innem, jak tylko bursą, w której ludzie mniej zamożni mogą umieścić swych synów na utrzymanie przez czas gimnazjalny. Garną się więc do niego z chłopcami, aby korzystać materjalnie, i wyzyskiwać ofiarność, która postawiła i trzyma zakład. O moralnych zaś skutkach edukacji nie ma mowy. A jeżeli tak jest, to nie widzimy najmniejszego powodu, dlaczegoby nasze reprezentacje miały wspierać taki zakład jakiemikolwiek datkami. Są to bowiem wyrzucone pieniądze.

Szkoda owych 10.000 gld., ale na to już krzyżyk trzeba położyć — dzięki nieoględności i dziwnej łatwowierności członków sejmu. Lecz nie wolno już dalej robić błędów, które w życiu publicznem zawsze są ciężkimi grzechami. Piszemy zaś tę przestrogę z powodu petycji, którą we wtorek ks. Kalinka wniósł był do sejmu o wyznaczenie z funduszów krajowych 15 stypendjów po 300 gld., a zatem o stałą subwencję 4500 gld., motywując ją, że się do zakładu jego garnie młodzież, a funduszów nie ma. Parę dodatkowych jeszcze uwag zachowujemy sobie do trzeciego artykułu.

Deputacja Podlasiaków u papieża.

Otrzymaliśmy opis audjencji udzielonej przez Ojca świętego deputacji unitów podlaskich dnia 31 lipca 1884 r. O godz. 11 rano kardynał sekretarz stanu Jacobini wprowadził deputowanych do sali audjencjonalnej, w której siedząc na tronie Ojciec święty oczekiwał ich przybycia. Na znak dany kardynał opuścił salę, a Ojciec św. przemówił do deputowanych w te słowa:

„Witajcie, dziatki moje! przyjdźcie do mnie bliżej!“

Tu po odbytej ceremonji ucałowania nóg, Ojciec św. wywoływał każdego z deputowanych po imieniu i nazwisku, wypytując łaskawie każdego z nich, czy ma żonę i dzieci, z których okolic Polski przybywa, i czy szczęśliwie odbył tę daleką pielgrzymkę.

Po stosownej odpowiedzi na te zapytania, deputowani złożyli na ręce Ojca św. prośby swych braci unitów do cesarza rosyjskiego, pisane w trzech językach: polskim, rosyjskim i francuskim i opatrzone ich podpisami w liczbie dziewięciu tysięcy pięciuset, a jeden z nich tak w języku francuskim przemówił:

„Ojcze święty! Przybywamy w imieniu Rusinów wyznania grecko-unickiego, oraz w imieniu całej Polski katolickiej, błagać Cię o ratunek przeciwko uciskowi schizmy moskiewskiej, pod którym upadamy. Błagamy Cię, Ojcze święty, abyś raczył być naszym orędownikiem i pośrednikiem u N. cesarza rosyjskiego i abyś tę naszą do niego prośbę, którą tu, u Twych stóp składamy, raczył przesłać temuż monarsze, drogą najpewniejszą i najszybszą. Zmuszeni jesteśmy do tego kroku, gdyż nie mamy jak inne narody żadnego organu legalnego, przez który moglibyśmy potrzeby i skargi nasze temu władcy przedstawić.“

Na co ojciec św. odpowiedział:

„Przyjmuję wasze prośby, dzieci moje! i przyrzekam wam, nietylko doręczyć je carowi Aleksandrowi, ale i z mojej strony przemówić do niego wstawiając się za wami i przedstawić mu wasze cierpienia i potrzeby do wiary świętej odnoszące się.

„Daję wam teraz moje błogosławieństwo, i upoważniam was oświadczyć wszystkim waszym braciom, że przez was papież rzymski zlewa swoje błogosławieństwo na cały naród polski i na wszystkich unitów. Powiedzcie im w imieniu mojem, że im cięższe i dłuższe są ich cierpienia, tem większa przed Bogiem zasługa. Utwierdzajcie ich w wierze i miłości bratniej, a bądźcie pewni, że Stolica święta ani was, ani waszej świętej wiary nigdy nie opuści“.

Tu Ojciec św. wzruszony łzami unitów, powstawszy z tronu, podszedł ku nim, włożył im ręce na głowy i błogosławiąc pocieszał łagodnemi słowami, poczem pozwolił ucałować swą rękę; następnie, rozmawiając z nimi łaskawie, wspomniał o kilku dawniejszych deputacjach z Polski i Rusi, wymieniając między innemi deputację w czasie jubileuszu św. męczenników Cyrylla i Metodego; wspomniał także o audjencji udzielonej w roku zeszłym Czartoryskiemu, Tarnowskiemu i Matejce, w czasie obchodu zwycięztwa pod Wiedniem.

Poczem jeden z deputowanych tak dalej mówił:

„Ojcze święty! Utrzymanie obrządku greckounickiego w Polsce w stanie takim, w jakim był przed prześladowaniem, jest jedną z największych potrzeb i warunkiem przyszłej pomyślności ludu naszego, jak również Kościoła katolickiego w ojczyźnie naszej.

„Przytem, ponieważ wskutek pomocy duchownej, jaką księża łacińscy niosą prześladowanym braciom unitom, Kościół łaciński w Polsce doznaje również od rządu rossyjskiego coraz większego ucisku, przeto lud katolicki i wiara św. katolicka razem z unitami błagają Cię przez nas, Ojcze święty o pomoc i ratunek!

Dodać tu musimy, że nikt z Polaków ani unitów nie przypuszcza, aby ten srogi ucisk i to prześladowanie jakie znosimy, pochodziło z woli N. cesarza. Jednakże będziemy musieli w końcu temu uwierzyć, jeżeli pomimo próśb naszych nadużycia nie będą ukrócone, a dawna swoboda sumienia powrócona, zwłaszcza, że zwierzchnicy nasi, prześladując nas, powiadają nam, że wszystko co czynią, czynią z woli i w imieniu monarchy.

Nie chcąc nadużywać dobroci i łaski Twej, Ojcze święty, zbyt długiem opisywaniem naszych nieszczęść i potrzeb, błagamy o łaskawe wyznaczenie jednego z dostojników stolicy świętej, któremu byśmy mogli to wszystko szczegółowo przedstawić.

Odpowiadając na te prośby, Ojciec św. raczył polecić deputowanym, aby natychmiast udali się do kardynała sekretarza stanu, celem przedstawienia mu tych rzeczy i otrzymania stosownych informacyj.

Poczem, na prośbę unitów udzielenia im relikwij św., Ojciec św. raczył im przez pośrednictwo jednego z kardynałów wręczyć dwanaście takich relikwij.

Przy pożegnaniu raz jeszcze Ojciec św. udzielił apostolskie błogosławieństwo dla rodzin każdego z deputowanych, oraz własnemi rękoma rozdał wszystkim umyślnie na ten cel przygotowane drogie upominki.

Położenie nasze ekonomiczne.

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Co raz niekorzystniejsze warunki eksportowe dla płodów naszego rolnictwa dawały już niejednokrotnie powód szermierzom dobra publicznego do zabierania głosu w pismach publicznych.

Konkurencja krajów zamorskich, brak eksportu, niskie ceny i wygórowane taryfy prze-

zowe stanowią temat do omawiania tego przedmiotu, niezaprzeczenie ważnego.

Wszyscy podnoszą zgodnie potrzebę obmyślenia środków zaradczych w celu złagodzenia pocisków nieprzyjaciela, uderzającego na nas całym zasobem sił swoich. Zachęcony uprzejmem wezwaniem autora „kongresu rolniczego“ w *Kurjerze Warszawskim* z dnia 19. sierpnia b. r. do dyskusji nad sprawą tyle nas dotykającą, poczułem się do obowiązku udzielenia skromnych myśli moich szerszemu gronu czytelników.

Zniżka ceny, jako pierwszy naturalny zresztą wynik każdej konkurencji, niestanowiłaby jedynie dotkliwej strony dla naszego rolnictwa, lecz co gorsza, zupełne uniemożebnienie dobicia się z płodem na dalsze targi Europy, jest właściwem złem, na usunięcie którego nasze usiłowania skierować należy. Niskie ceny bowiem w latach urodzaju wyrównywa mniej więcej obfitość zbioru; natomiast zatamowanie drogi do zbytu sprowadza przy oddziaływaniu na cenę, zgubny zastój dla obrotu pieniężnego, ożywiającego każde gospodarstwo. Dla tego lata bogate w plon, z powodu niemożności zbytu nadwyżki, czuć się nam dają jeszcze dotkliwiej; gdy przeciwnie rok złego zbioru, ze względu na własną konsumcję i dobre ceny, pozornie lepszym nam się przedstawia. Mówię: pozornie lepszym, jeżeli szczodrego daru niebios klęską mianować nam nie wypadnie. Rok gospodarczy ubiegły daje dobrą ilustrację fluktuacji, gdyż ceny najlepszych miejsc eksportu, były niższe od cen domowych, a ztąd wywóz rzec można, żaden. Położenie to staje się już od dłuższego czasu rok rocznie gorszem.

Autor „kongresu rolniczego“ ubolewając nad konkurencją i wynikłym ztąd brakiem eksportu, potrąca o myśl powstałą w okolicy Radomia, której zadaniem by było wskrzeszenie instytucji finansowej dla rolników, aby przy pomocy nierozdzielnych z nią składów zbożowych mogła nieść w porę pomoc pieniężną rolnikom podczas zastoju handlowego. Przytem podnosi autor brak kredytu, tak zwanego krótkiego, jako główną przyczynę nieporadności, naco w zupełnosei zgodzić się wypada. Nie zbija następnie otwarcie tego pomysłu, ale nie wierzy w skuteczność jego, wyprowadza trudność wprawdzie rzeczową, jaką jest brak kapitałów, lecz nie motywuje swoich wątpliwości, a mianując pomysł paliatywem, podaje natomiast środek radykalny. Środkiem tym ma być: „reforma gruntowa, przeobrażająca rdzennie stosunki kraju“. Wnioskując z określenia tak dobitnego w kierunku projektowanych zmian, przyznać potrzeba, że nie byłoby nic nad taką reformę; ale ponieważ ma być rdzenną, przypuścić należy, iż obok napotkania na niejedną trudność, zajmie ona sporo czasu przygotowawczego. Przypuszczając atoli, że zamierzona reforma z wieloma ofiarami, na rzecz ogółu w stosownie krótkim czasie i z całą skutecznością przeprowadzoną zostanie, zachodzi pytanie czy wyrówna ona warunkom krajów zamorskich, gdzie ziemia pod uprawę, albo żadnej niema ceny, albo stanowi opłatę nic nie znaczącą w stosunku do naszych kapitałów uwięzionych, gdzie siła rodcza dziewiczej gleby nieznacznych tylko nakładów pod uprawę wymaga, — idąc dalej, czy wyrównamy różnicę przewozu wodą, naszemi lądowemi kosztami transportu, gdybyśmy nawet najdalej idące koncesje przewozowe uzyskać mogli, lub gdyby ziemię naszą ożywiono nową siłą odporu, arterjami kanałów, wymagającymi olbrzymich kapitałów. Niezapominajmy, że nieprzyjaciel nasz, ma silnego sprzymierzeńca w przyrodzie a do poniesienia nieznaczne tylko ofiary. Przytaczam korzyści te wywozowe strony przeciwnej dla tego, ponieważ tylko dokładne ocenienie sił przeciwnika daje możność podjęcia skutecznej z nim walki. Przy energji ciągłej i wytrwałej, będzie można w każdym kierunku osłabić konkurencję. Osłabić, gdyż o złamaniu jej nie może być mowy. Jakkolwiek tedy projekt reform ogólnych radośnie powitać by należało, jest to droga z założenia swego dłuższa. A tymczasem? Nie należy odrzucać środka, mogącego nieść pomoc wśród istniejącego złego, i paraliżować odczutą samopomoc doraźną. Dla tego też wzięcie inicjatywy w powołaniu do życia instytucji o jakiej myślą w radomskiem, a której cel sam wskazuje, że wśród wszelkich stosunków pożyteczną być potrafi, powinno być szczytnym obowiązkiem osób cieszących się poważaniem i zaufaniem ogółu. Ziemianie możni i świecący wiedzą na polu społecznem, niezawodnie spełnią ciężący na nich obowiązek przodowania w obronie interesów własnych i innych współobywateli.

Jeżeli brak kredytu krótkomiesięcznego stanowi główną przyczynę nieporadności, to instytucja projektowana, wytwarzająca kapitał obrotowy, podziała ożywczo na gospodarstwo rolne. Oparta na produkcji usunie w części braki bieżącej chwili a po przeprowadzonej reformie wypróbowana i doświadczeniem bogata, nadto zżyta z potrzebami rolnika, może być cennie zastosowaną wśród warunków nowo wytworzonych. Chodziłoby tylko o wprowadzenie takiego kredytu, a względnie o podstawę dla niego. Nie możemy podzielić zdania autora o braku kapitałów, bo skoro istnieją kapitały w mieniu nieruchomem, muszą istnieć kapitały ruchome, tylko na podstawie pierwszych się wytwarzające. Może być natomiast mowa o gwarancji prawnej dla kapitałów zmobilizowanych, a więc nie o rzeczy samej, a także o formie w jakiej instytucja na zewnątrz wystąpić powinna. Ta ostatnia jest różną ze względu na naturę przedsiębiorstwa i cele, którym odpowiedzieć zamierza.

Wszak wiemy, że instytucje składów zbożowych zastosowane w głównych miejscach handlowych do potrzeb kupieckich, oddają znakomite usługi, niema tedy przyczyny, dla której nie odpowiedziałyby rolnikowi, uwzględniając jego potrzeby.

Co do dróg transportowych, które z braku komunikacji wodnej szczególnie Galicji doskwierają, podnoszone bywają głosy, iż za wysokie taryfy kolejowe są zaporą, niedopuszczającą wywozu na dalsze targi. Pominąwszy słuszne utyskiwania na dowolną stopę taryf, przypuśćmy, że różnicę ceny między nami a miejscami zbytu, wynoszącą obecnie dajmy na to $1\frac{1}{2}$ do 2 franków, wyrównamy opuszczeniem przewozu, czyli inaczej mówiąc, cenę naszą zniżymy,— jakież rezultaty osiągniemy? Oto rozwinie się chyba między nami a konkurentami „gra na zniżkę“, gdyż trudno przyjąć, by strona przeciwna, w usiłowaniu zajęcia pierwszego miejsca, tańszej podaży zaniechała. Idąc w tym kierunku otworzyłaby się pespektywa wożenia konsumentom zboża za darmo.

Porzuciwszy tedy złudne zapatrywania, a postępując po drodze rzeczywistości, widzi się przed sobą olbrzymią konkurencję wraz z jej następstwami, a nie chwilowe, przemijające niedogodności, dające się uchylić ustawami; zaś najpotężniejszą reformą zaradczą jest zmniejszenie produkcji zboża przy rozwijaniu równoczesnem wszystkich gałęzi przemysłu, nadających się do rolnictwa. Rozwińmy hodowlę wszelkiego bydła, użyjmy obszarów pod produkcję buraków, lnu, konopi, wełny etc. i przerabiajmy takowe. Ubezwładnieni na polu eksportowem, możemy natomiast przemysł nasz ochronić cłami nie dopuszczające obcych wyrobów, chyba za bardzo drogą opłatą dla amatorów. Nie narzekajmy na brak ludzi by w miłości własnej nieporadność przed sobą usprawiedliwić, i nie lękajmy się chilowych stosunków drożyźnianych, sprowadzonych tym stanem rzeczy. Bułki posypane cukrem własnej ziemi będą również smaczne, koszule i sukna krajowe również piękne i wygodne a przytem o wiele pożyteczniejsze. Zaspakając przez czas dłuższy własną konsumcję, nie będziemy potrzebowali troszczyć się o wywóz, a jeśli wydoskonaleni wystąpimy z czasem do konkurencji, to będzie to współubieganie się wcale innego rodzaju. Żyjemy wśród większego zaludnienia, wśród rozwiniętej kultury przemysłu, podążajmy za nią par-

Pamiętnik Heleny.

(Dokończenie).

I znowu minął rok, miałam już 25 lat, zaczęłam więc wchodzić w okres staropanieństwa, ale nie robiłam sobie nic z tego.

Nadeszła znowu wiosna, piękna, ciepła i jasna. Tak jakoś błogo, rozkosznie było tego roku, czułam się wesołą, lekką i młodą. Z pracowni mojej rozlegał się daleki widok, sparta o otwarte okno, przez które rozkoszne majowe powietrze wpływało do pokoju, patrzyłam w dal, rozmarzona. Czułam się młodą, młodość natury kołatała do mojej piersi i budziła tam pragnienia dawno uspione, nadzieje dawno pogrzebane.

Piękna natura odziana teraz w najpyszniejsze szaty swe wiosenne podnosiła we mnie jeszcze miłość sztuki. Świat wydawał mi się pięknym, uroczym, ludzie dobrzy, ja szczęśliwa.

Z głębokiej zadumy obudził mnie głos mego przyjaciela. Doktor stał koło mnie, a w rysach jego było także słodkie rozmarzenie, tkliwość i radość z widoku, który się przed nami wspaniale roztaczał.

— Stoję tu już długą chwilę — rzekł z uśmiechem — i obserwuję panią jak zamyślona czy rozmarzona nie spostrzegłaś mnie nawet. O czem pani myślałaś? — pochylił się i wziawszy mą rękę, popatrzył mi w oczy.—O wszystkiem — odpowiedziałam. — Świat jest tak piękny, tak wesoły dzisiaj, budzi uwielbienie dla Stwórcy, a miłość dla ludzi.

— Szczęśliwi ci, których pani kochasz. I ja dzisiaj w sercu mam radość i nadzieję i mnie staremu już uśmiecha się jeszcze życie, wiosna działa cudownie, a przyjaźń pani jeszcze cudowniej, ona to uratowała mnie, wyleczyła, ocaliła; czy chcesz pani dokończyć swego dzieła?

Popatrzyłam nań, czułam, że krew cała ucieka mi do serca, czułam, że blednę i słabnę.

— Nie rozumiem pana.

— O, to tak łatwo, czyż znajdziesz pani dwie dusze więcej sobie pokrewne? Czy znajdziesz pani przyjaźń szczerszą i tkliwą jak nasza? Tak dobrze się pojmujemy we wszystkiem, kochamy nawet jedno, bo biedną meją sierotę, czyż nie lepiej było gdybyś zamiast ciocią została jego mamą?

Oparłam się o framugę okna, oddychałam szybko, mówić nie mogłam, byłam nadto wzruszoną.

— Panno Heleno! pani mnie rozumiesz. Ja tyle przecierpiałem, jestem samotny, przyjaźń pani ozłaca mi życie. Zamienimy je na uczucie trwalsze i goręcze; wszystko nas łączy, połączmy się i my na wieki, niech rozbitek taki jak ja znajdzie dom i miłość.

Milczałam długą chwilę, wzruszenie tamowało mi słowa.

— Panie — szepnęłam nareszcie — pan zapominasz, że nie jestem stworzoną na żonę, sztuka i obowiązki domowe, kobiece pogodzić się nie mogą, a wyznaję, zbyt trudno by mi się było wyrzec tego zawodu, on już zrósł się ze mną, zastępował mi w młodości wszystkie goręcze uczucia, sztuka jest moją kochanką, ona by była pana rywalką, przeszkadzała by mnie być żoną taką jak powinnam. Lepiej zostańmy tak nadal przyjaźń zgodzi się na podział, ale miłość nigdy —Opuścił głowę na piersi i odetchnął głęboko.

— I znowu zawód! — rzekł smutnie — a ja myślałem, że w sercu pani... zdawało mi się... pomyliłem się widać.

Nie mogłam ani przeczyć, ani dawać mu nadzieję — milczałam.

Może i masz pani słuszność, że przenosisz sztukę nad uczucie, nad życie domowe, powszednie a ja, cóż ja, samotny zostanę nadal.

Był blady bardzo, rysy przeciągnęły się silnym bolem wewnętrznym.

Straszne to milczenie, przykre dla obojga przerwał wesoły śmiech i głos dziecka. Tadzio wbiegł do pokoju i śmiejąc się przybiegł do mnie, a uczepiwszy się fałdów mej sukni wspinał się na ręce.

Wzięłam go i ukryłam płonącą twarz na jego piersiach.

Doktor stał nieruchomy, wpatrzony w dziecię i we mnie, był blady, jakby skamieniały.

— Samotny — szepnął — zawsze samotny. —Pochylił się pocałował dzieciaka, mnie uścisnął rękę i ze spuszczoną głową wyszedł z pokoju.

Dziecię wkrótce wybiegło, a ja patrzeę w różowe obłoki zachodzącego słońca, w rozlegające się cienie wieczoru, stałam odurzona, nie wiedząc co się dzieje, co działo się we mnie i koło mnie. Na sercu czułam jakiś ciężki kamień, w koło straszną pustkę. Obrazy moje wydały mi się brzydkie, milczące i zimne, wszystko głuche, bez życia i wesela. Teraz rozpoczęła się we mnie straszna walka.

Więc to była miłość twoja? Po cóż więc walczyłaś z nią, jeżeli tak łatwo inne uczucie ją pokonało. Zostaniesz z zimnymi martwymi obra-

ci koniecznością postępu, bo ograniczenie się tylko na wywozie płodów surowych jest godne krajów o początkowej ludności.

Nie zrażajmy się trudnościami przeróżnej natury, na jakie natrafić byśmy mogli w łonie własnem, ani uporczywością w stosunkach zewnętrznych, lecz usuwajmy częściowo, ale wytrwale, występowaniem stanowczem i w porę przeszkody, pamiętając o tej prawdzie ekonomicznej, iż „narody nie umiejące pracować i oszczędzać, zniknąć muszą z powierzchni ziemi". My tymczasem potrzebujemy pracy produktywnej, gdyż zaprawdę nie mamy z czego oszczędzać.

W. E. Kratochwil.

Towarzystwo ochrony własności ziemskiej.

Podczas zjazdu delegatów towarzystw zarobkowych we Lwowie, p. Mars z Limanowy przedstawił obraz działalności tamtejszego towarzystwa ochrony własności ziemskiej, które się rozwinęło pod opieką towarzystwa zaliczkowego.

Oto przykład jego działania: Gospodarstwo Karola Daniela w Laskowy, składające się z 44 morgów ziemi i nowych zabudowań, wystawili żydzi na publiczną licytację za długi i nabyli je sami na niej za cenę 1200 zł. Towarzystwo limanowskie postarało się o unieważnienie tego kupna, a na licytacji powtórnej kupiło ono całe to gospodarstwo za sumę 1500 zł. a z doliczeniem kosztów, stemplów i prowizji własnej, uwięziło chwilowo w tem gospodarstwie sumę 1662 zł. Odprzedało zaraz 10¾ morga za 1175 zł. zaczem Daniel winien został już tylko 487 zł.

Pozostałe 33 morgów z budynkami oddano mu w dzierżawę na lat 5, w ciągu których dług powyższy z procentem po 8 od sta zobowiązał się spłacić. Spłacił dotąd już 4 raty półroczne (po 58 zł.), spłacić ma jeszcze rat takich 6, czyli cięży już na całem gospodarstwie jego dług tylko 351 zł., który gdy spłaci, otrzyma napowrót gospodarstwo swe, co najmniej 3000 zł. wartujące jeszcze, o 10 morgów wprawdzie zmniejszone, ale oczyszczone z długów zupełnie.

Do korzyści tej materjalnej przybywa tu jeszcze i moralna niemała, bo jak sprawozdanie zapewnia: „Karol Daniel, wprzód lekkomyślny i próżniak, po smutnem doświadczeniu stał się gospodarzem tak pracowitym, pilnym i porządnym, że go za wzór innym stawić można".

W ciągu krótkiego istnienia swojego, nabyło towarzystwo limanowskie na własność 10 posiadłości większych i 21 gospodarstw włościańskich, które częścią już uregulowane prawym właścicielom oddało, częścią reguluje jeszcze. Nabyte te ziemie przedstawiają wartość rzeczywistą 170,000 zł. Towarzystwo zapłaciło za nie tylko 57.000 zł., z tej sumy odebrało już 39,000 zł., czyli ma jeszcze uwięzionego kapitału w nabytych majątkach 18,000 zł.

Oprócz nabytych posiadłości na własność czasową, udzieliło towarzystwo pożyczek na spłatę długów lub podźwignięcie gospodarstw: 59,509 zł., z tego zwrócono mu dotąd 16,805 zł., ma przeto na pożyczkach jeszcze: 40,704 zł.

W samym banku włościańskim było w obrębie działalności towarzystwa zadłużonych 300 gospodarstw na sumę 95,000 zł. Z tych wykupiło już dotąd towarzystwo 126 gospodarstw, których dług pierwotnie obliczony na 30,000 zł., ostatecznie na 20,469 zł. zredukowany, towarzystwo bankowi spłaciło. Dłużnicy sami złożyli 6,547, towarzystwo dodało resztę 13,922 zł.

A działa ono dopiero od 3 lat rozpocząwszy sumą 277 zł. w lipcu 1881 r. przez 17 osób złożonych. W grudniu 1881 r. miało już towarzystwo własnych pieniędzy 880 zł., pożyczonych 1,400. a złożonych mu jako zadatki na kupno gruntów 1200 zł., czyli razem dysponowało już kwotą 3,500 zł.

W lipcu zaś 1884 roku ma już 294 członków, z udziałem 20.874 funduszu rezerwowego i w odsetkach 3.400, w zaliczkach na grunta 6,727, a z kredytu uzyskanego 25,491, czyli razem dysponuje już sumą 56,492 zł.

Prywatnych kapitalistów nie znajdujemy na liście, ale instytucje poważne złożyły dowód, że zaufanie mają i że poprzeć pragną szlachetne usiłowania, kiedy otworzyły kredyt Towarzystwu Limanowskiemu:

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie 10,000 zł., kasa Oszczędności w Tarnowie 10,000 zł., Towarzystwo Zaliczkowe we Lwowie 5,000 złr., Tow. Zaliczkowe w Limanowy 5,000 zł., Bank austro-węgierski 3,000 zł., Bank krajowy 3,000 zł., razem udzielono kredytu 36,000 zł., z którego Towarzystwo limanowskie dotąd tylko 25,491 zł. użyło, a 10,509 zł. ma jeszcze do rozporządzenia.

Czyż w kraju, w którym corocznie po 3,000 gospodarstw włościańskich na licytację za długi wystawianych bywa, a i szlacheckich ojcowizn prastarych wysuwa się co roku wiele z rąk polskich, czyż nie pierwszorzędną sprawą jest dzieło ocalania upadłych i zapobiegania podobnym upadkom?

KRONIKA.

Lepiej późno, jak nigdy! Nareszcie pp. księgarze lwowscy przyszli do przekonania, że publiczność więcej wyzyskać się nie da na punkcie obliczenia rubla po 1.50 do 1.70. W sądny dzień odbyto pokutę i postanowiono odtąd obliczać rubla po 1 złr. 30 ct. — jak to księgarze krakowscy od wielu lat czynią. Odtąd płacić więc będziemy za rubla w księgarniach po 1 złr. 30 ct., naturalnie bez zwrotu nadwyżki — jakąśmy przez cały szereg lat płacili. W każdym razie lepiej późno, jak nigdy, a przyznanie się do winy ze strony księgarzy jest także małą ekspiacją. „Odpuść nam nasze winy, jak my odpuszczamy naszym winowajcom" — A więc zarzucamy zasłonę, na to co było, a oczekujemy już raz prawego postępowania od pp. księgarzy lwowskich.

Okradzenie kasy. Z Kołomyi donoszą nam, że z soboty na niedzielę (27—28 września) nieznany sprawca otworzywszy pierwsze drzwi do lokalu kasy miejskiej, następnie wyłamawszy mur nad piecem dostał się do właściwej izby kasowej, i ztamtąd zabrał leżącą na wierzchu gotówkę w brzęczącej monecie, a mianowicie 420 gld. w sztukach 1 guldenowych, 55 gld. w dziesiątkach a 20 gld. miedziakami. Podejrzenie pada na niższą służbę magistracką.

Z Tarnobrzegu, 3 października donoszą do gazety urzędowej: O jedenastej w nocy, przy gwałtownym wichrze, wybuchł tu pożar i zniszczył 80 domów mieszkalnych. Przeszło 200 rodzin zostało bez dachu i żywności. Szkoda wynosi przeszło 500.000 złr.

Oj, te posadzki! Największą plagą brzydszej a żonatej połowy rodu ludzkiego są niezawodnie — woskowane posadzki. Rano, kiedy biedny mąż z chęcią drzemał by jeszcze w łóżku, już w przyległym pokoju daje się słyszeć szurowanie, stuk i hałas, zdolne przebudzić człowieka nawet w letargu. Zrywa się więc biedak z pościeli i zaczyna się ubierać. W ślad za nim dąży już jednak dbała połowica napominając ciągle „a nie oblewaj posadzki" — „czego suniesz fotel po posadzce" i t. d. Wreszcie pan mąż wydostał się z domu do biura i odetchnął swobodnie bo tam niema woskowanych posadzek. Ale ledwie wrócił do domu, a nieszczęście zaczyna się na nowo. „Nie wytarłeś dobrze butów", „nie wchodź do salonu, bo zawalasz posadzkę" itd. Siada więc biedny męczennik w jakim kącie i czeka na obiad. Wreszcie po dłuższym czasie nieśmiało zaczyna: „moja duszko, a nie możnaby już zjeść obiadu?" „Zaraz, zaraz tylko Kasia skończy posadzkę." Mija godzina i więcej, lecz obiadu nie widać, bo Kasia kończy posadzkę. W

---

zami, będziesz malować po dniach całych będziesz zyskiwać coraz większą sławę, ale nie doznasz nigdy ciepłego uścisku, nigdy nie przytulisz się do szlachetnej piersi człowieka kochanego, nigdy nie będziesz miała ogniska i szczęścia. Czy sława u obcych wyrówna słodkiemu uczuciu królowania u siebie, w swym domu, w sercu jednego człowieka.

Uklękłam przy oknie. Chłodne powietrze wieczoru chłodziło mi rozpalone skronie. Gorzkie łzy toczyły mi się po twarzy.

Wyrzec się jej — szeptałam — wyrzec się jej, tak trudno, a będąc żoną nie mogę być artystką, inne obowiązki, ciężkie, zabiorą mi czas cały, pożegnać się trzeba ze sławą, z zawodem moim, z malarstwem. W tem stawała mi postać jego przed oczyma, smutne oczy, ta pochylona przypruszona siwizną głowa, ten mój „ideał" młodości, przyjaciel mój, jedyny człowiek, którego kochałam. Szalona byłam — szepnęłam — on mi jest droższy niż wszystko, żyć z nim pod jednym dachem, to było szczęście nie opisania, czuć jego uczucie dla siebie, jego przywiązanie, to jedyna i największa rozkosz na ziemi; drżałam wzruszona, płakałam, ale były to łzy szczęścia przeczuwanego, łzy słodkie.

Później znów inny głos odzywał się we mnie.

— Będziesz gospodynią, żoną, matką, będziesz dzień cały z kluczami chodziła, będziesz ubierała, myła i karmiła dzieciaki, będziesz szyła bieliznę... a miłość ostygnie, pierwsze rozkoszne uczucie przejdzie, nigdy chwili wolnej nie znajdziesz dla swego ulubionego malarstwa, pędzle rzucisz w kąt, obrazy pył przypruszy a ty w codziennem zajęciu przygłuszysz w sobie wszelkie natchnienie, staniesz się prozaiczną, mamką i kucharką, a potem po latach uczujesz żal głęboki za sztuką, która ci tyle szczęścia dała, która ci życie tak uroczo zdobiła.

Na myśl tego prozaicznego życia głucho we mnie uczucie dla niego, wyobraźnia moja stawiała mi przed oczyma ciężkie, nudne, długie dnie bez książki, pendzla i natchnienia.

Ale serce odzywało się znowu.

— Nie prawda, szeptało ono, przy takim mężu nie staniesz się prozaiczną istotą, on podziela z tobą miłość dla sztuki, on znajdzie ci czas do malowania, on nie pozwoli zagrzebać talentu, on cię pokochał artystką i artystką zachowa. We dwoje jeszcze milszym będzie ten talent, jego rozum rozwinie go, miłość doda mu skrzydeł, podniesie... nie dla świata, ale dla siebie, dla niego zostaniesz zawsze artystką, a pochwała jego, miłość i uwielbienie zastąpi wszystkie pochwały świata.

O tak, szepnęłam, masz słuszność serce, bez niego życie byłoby dla mnie męczarnią... przyjaźń dla nas za mało... inne gorętsze uczucie zamknięte w mej piersi oddawna domaga się praw swoich... gwałcić go bezkarnie nie mogę...

Noc mijała; dalej przyszły marzenia o wspólnem szczęściu, o życiu we dwoje, o tem zadowoleniu jakie daje myśl uszczęśliwienia drugiego. Wynagrodzę mu wszystkie zawody, szeptałam, wszystkie cierpienia przeszłe, będę w dwójnasób go kochać... za tamtą, przez którą cierpiał. Nie jestem ładna, myślałam ze smutkiem... ach dla niego, dla niego jednego pragnęłam być piękną, ale cóż jeżeli mnie taką chce, jeżeli mu się taką podobałam, to na cóż mi urody, będę wszystkiem dla niego, przyjaciółką, pocieszycielką, żoną i kochanką, otoczę go miłością, spokojem i szczęściem... i tem już będę szczęśliwą nad wyraz...

Usnęłam w oknie i obudziłam się aż rano. Słońce było już wysoko, przedemną stała niańka Tadzia i podawała mi list. Był on od doktora.

— „Wyjeżdżam na czas jakiś, potrzebuję odświeżenia umysłu — pisał on — nie chcę robić przykrości nam obojgu pożegnaniem, przyszlij mi pani Tadzia na chwilę i pamiętaj, że jest serce, na które w potrzebie zawsze liczyć możesz..."

Nie wahałam się chwili, wzięłam Tadzia za rękę, włożyłam kapelusz, zeszłam po schodach.

Doktor mieszkał na drugim końcu miasta; wzięłam dorożkę. W kilka minut byłam u drzwi jego domu. Gdy weszłam siedział przy biurku, odwrócony plecami od nas; pisał coś. Weszłam cichutko i stanęłam. Tadzio wyskoczył mu na kolana. On zerwał się przestraszony.

— Pani tu — zawołał — u mnie?

— Nie chciałeś pan przyjść się pożegnać ze mną, przyszłam więc sama, mówiłam uśmiechając się. — Czy myślisz pan, że mogłabym żyć bez pożegnania pana?

— Pani... Heleno... co to znaczy — szepnął biorąc mię za rękę.

Sparłam głowę na jego ramieniu.

— To znaczy... że kocham cię więcej niż sztukę... niż sławę, niż świat cały...

ten sposób większa część dnia poświęconą jest sprzątaniu i to tylko na to, żeby na drugi dzień rozpocząć ab ovo.

Druga strona medalu: Młoda dziewczyna wstępuje do służby, dziewczyna zdrowa, rumiana, aż miło popatrzeć. Aż tu już po kilku miesiącach zaczyna zapadać, w piersiach kłuje, cera przybladła ani ją poznać. Idzie do lekarza, który odgaduje chorobę i zakazuje jej „chodzić na posadzki". Ba dobrze jemu mówić, ależ z czego żyć, bo służby bez posadzki nie znajdzie. Męczy się więc dalej biedna dziewczyna, zapada coraz bardziej, starzeje się przed czasem, staje się histeryczną i często gęsto umiera w kwiecie wieku.

Pani, ta delikatna, anielska, łagodna istota, która słyszeć nie może skomlenia psa i rozczula się nad głodnym wróblem, patrzy na to obojętnie, a raczej nie chce wcale widzieć tego, bo przecież „w przyzwoitym domu inaczej być nie może". Źle się moje panie bawicie! Lepiej by było obejść się posadzką lakierowaną, lub wreszcie tylko szurowaną, aniżeli męczyć męża i niszczyć służbę dla kaprysu, dla mody, dla urojonej konieczności. Wreszcie posłuchajcie rady kronikarza: Oto złóżcie fundusz i rozpiszcie wielką nagrodę za wynalazek, zapewniający wam piękne posadzki bez tych wszystkich niedogodności, a nawet okrucieństw. Jesteśmy przekonani, że rozum ludzki, który już tyle trudnych zagadnień rozwiązał i to rozwiązać potrafi. Tymczasem zaś chciejcie chociaż cokolwiek pohamować waszą posadzkomanję.

Na zniesienie chajderów. Jak donosi *Kur. Codz.* izraelita p. Kohen, oświadczając się za zamienieniem choderów na szkoły elementarne, zajęte kształceniem dziatwy w kierunku religijnym i ogólnym, na koszta takiej zamiany ofiaruje się złożyć 3.000 rubli. Piękna ofiara!

Muzykalno-dramatyczny wieczorek połączony z tańcami odbędzie się dnia 7. b. m. w wielkiej sali Narodnego domu, z którego dochód przyznaczony będzie na zawiązane amatorskie towarzystwo ruskie sceniczne. Zaproszenia uprasza się okazać przy kupnie biletów, które dostać można w ruskiem kasynie na I. piętrze od godziny 2 do 9 wieczorem w dniach 5. 6 i 7 b. m. Cena wstępu na salę 1 złr., miejsca numerowane na galerji 50 ct., stojące 25 ct. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z życia towarzyskiego. Obecnie niemal codziennie odbywają się zebrania wieczorne; naprzemian w domach państwa Namiestnikowstwa, hr. Alfredów Potockich, ks. Croyów i ks. Thurn-Taxisów. We czwartek odbył się wspólny rant u państwa Namiestnikowstwa, na którym oprócz licznego grona posłów sejmowych znajdowali się: hr. Russoccy z córką i hr. Borkowską, hr. Potoccy i hr. Janowie Tyszkiewiczowie, hr. Ludwikowie Wodziccy, hr. Michałowscy, ks. Thurn-Taxis i Croy, państwo Chamcowie, Jędrzejowiczowie i Dembowscy. Zjazd osób we Lwowie jest z dniem każdym liczniejszy, i będzie równie liczny w karnawale.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Adama Hartleba, rzeczywistym nauczycielem szkoły w Zimnejwodzie; Grzegorza Czyczytę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pietruszowej woli, a Aleksandra Żerebeckiego w Dobromilu, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dobromilu.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej we Lwowie. W wykładach wieczornych w Stowarzyszeniu młodzieży handlowej zaszły następujące zmiany: Korespondencję wyprzedzi 2-miesięczny kurs kaligrafji, a wykłady odbywać się będą zamiast od 9 — 10, od 8 — do 9 wieczorem. Wpisy przyjmują się jeszcze tylko do 4 b. m.

Zamach samobójczy. Edward Dams, czeladnik piekarski, pokłóciwszy się ze swą kochanką Anną Tabaką, w szynkowni pod l. 6 przy ulicy Bożniczej, pchnął się nożem trzy razy w lewą pierś. — W zamiarze samobójczym również zażył wczoraj wieczór Robert Antoni Hendel, były subjekt handlowy, a od roku zostający jako dozorca przy zakładzie obłąkanych w Kulparkowie, w hotelu pod l. 17 w ulicy Rzeźnickiej, pięć proszków opium, lecz służba hotelowa, spostrzegłszy, że Hendel popadł nagle w niemoc, zawiadomiła o tem bezzwłocznie dyżurnego c. k. policji, skutkiem czego pospieszono z odstawieniem desperata do powszechnego szpitala.

Rabunek. Pan M., dzierżawca dóbr, stojąc wczoraj przed 10tą wieczór obok kamienicy pod l. 11 przy ulicy Żółkiewskiej, posłyszał rozmowę nieznajomego mężczyzny z kobietą, którą tenże namawiał, aby ujęła sobie przechadzającego się właśnie opodal po ulicy mężczyznę i udała się z nim na Wysoki Zamek, poczem pospieszy on tam z drugim towarzyszem, by go obić i obrabować. Pan M. doniósł o tem policji, która bezzwłocznie wysłała patrol w tym kierunku, a ten przydybał rzeczywiście na ulicy Zamkowej ofiarę tej zmowy, dozorcę domu karnego Łukasza Cz., obłoconego i obdartego, który się użalał, że nieznani mu złoczyńcy obili go i zrabowali kilkanaście złotych. Powiodło się następnie wyśledzić także sprawców tejże zbrodni, w osobie znanych złoczyńców Józefa Podgórskiego, zwanego Kopciuchem i Macieja Marka, a za wspólniczką rabusiów Franką N., „Ślepą" przezwaną, wdrożono poszukiwania.

Ks. Pawlików złożył przewodnictwo stowarzyszenia imienia Kaczkowskiego, a na jego miejsce wybrany został p. B. Dziedzicki.

Rektorat c. k. szkoły politechnicznej ogłasza konkurs do 15 października r. b. celem obsadzenia posady asystenta przy katastrze mechaniki w tutejszej c. k. szkole politechnicznej. Ta posada, do której przywiązane jest wynagrodzenie w kwocie rocznych 600 złr. w. a., będzie nadana przez kollegium profesorów na czas od dnia mianowania po koniec września 1886 r. Podania o powyższą posadę, wystosowane do kollegium profesorów c. k. szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

We wsi Wierzbica, powiat Rawy ruskiej 29go b. m. Marjanna Lenieszko, żona włościanina powiła trojaczki, chłopca i dwie dziewcząt; matka i dzieci mają się dobrze.

Egzamin oficerski złożyło w tych dniach w Krakowie 29 jednorocznych ochotników, a reprobowano kilku z pojedynczych przedmiotów na krótszy przeciąg czasu.

Kantyny. Wiadomą jest rzeczą, jak często robotnik w fabrykach lub przy budowach i w ogóle przy większych przedsiębiorstwach bywa wyzyskiwany przez tak zwane „kantyny" lub „magazyny", gdzie jest przez fabrykanta, przez przedsiębiorcę, lub przez jego podwładnych zmuszony brać żywność i różne potrzeby do życia, za co się mu przy wypłacie wygórowane ceny odciągają. Najwięcej zaburzeń robotników zdarza się tylko z tej przyczyny, bo robotnikowi po odciągnięciu jego długu mało lub czasem nic z zarobku nie zostaje. Dla tego w państwie niemieckiem według §. 115 *Reichs Gewerbeordnung* jest każdy przemysłowiec lub przedsiębiorca obowiązany pod surową karą, swoich ludzi g o t ó w k ą *(in Reichswärung)* wypłacać, i niewolno im żadnych jakichkolwiek towarów na kredyt dawać. Przemysłowcy starali się tę ustawę, dla nich naturalnie niewygodną omijać, wskutek czego Sąd najwyższy Rzeszy niemieckiej niedawno orzekł, że nawet w wypadku, jeśli robotnik ma od swojego chlebodawcy do żądania zapłatę za robotę i sam go prosi o zaspokojenie go w towarach, niewolno na prośbę taką robotnika przystać. Dalej orzekł, że w tych wypadkach, gdzie wymieniona ustawa w y j ą t k o w o pozwala, ażeby przedsiębiorca robotnikom ż y w n o ś ć (lecz wcale nie inne rzeczy) za cenę, która go samego kosztuje, zatem bez żadnej korzyści, na rachunek zapłaty sprzedawał, on to s a m robić ma a nie przez trzecią osobę. Na Szlązku pruskim już w kilku wypadkach zastosowano z całą surowością wymieniony wykład §. 115, ku wielkiemu zadowoleniu robotników. Oby i u nas takie zaprowadzono przepisy.

Czyn obywatelski. Pan Wojciech hr. Dzieduszycki wysyła własnym kosztem do szkoły sztuk pięknych w Krakowie — Juljana Pankiewicza z Rohatyna.

Zupełne zaćmienie księżyca przypada dziś o godzinie 9 minut 21 wieczorem. W godzinę później księżyc skryje się całkowicie w cień ziemi, i wyjdzie z niego dopiero o godzinie 12 minut 54 w nocy.

Ilustracja N. Zerkała (czasopisma humorystycznego ruskiego we Lwowie) przedstawia grupę z cyrku: na kolanach Bismarka wsparci stopami dwaj inni dyplomaci unoszą ponad głowy swemi obrzydliwego upiora, który się nazywa: reakcja.

Na odczyt p. Napoleona Żaby „o metodzie porządkującej myśli w badaniach historycznych", który się ma jutro odbyć o godzinie 4tej po południu w kasynie miejskiem, wstęp jest wolny. P. namiestnik przyrzekł także przybyć.

Wiec drukarzy austrjackich odbędzie się dnia 5. b. m. we Wiedniu. Z obfitego porządku dziennego wyjmujemy petycję przeciw projektowanemu zmonopolizowaniu rachunkowych blankietów kupieckich, i petycję przeciw konkurencji drukarni państwowej. Jako delegat lwowskiego gremium drukarzy wyjechał p. Groman.

Z Lublan donoszą. Wczoraj rano pociąg osobowy idący z Wiednia do Tryestu, uderzył na tutejszym dworcu kolejowym w skutek fałszywego ustawienia zwrotnicy na pociąg towarowy. Dwie osoby zostały w skutek tego lekko zranione; lokomotywa pociągu osobowego została uszkodzona, a dwa wagony pociągu towarowego zdruzgotane.

Szlachetny uczynek. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: Jak to się dość często zdarza, do jednego z urzędników zeszedł komornik dla zajęcia ruchomości. Niezwykły ruch, jaki w mieszkaniu urzędnika sprowadziła ranna wizyta komisarza sądowego, zwrócił uwagę zwierzchnika, niedawno przybyłego do Warszawy, a mieszkającego w sąsiednim lokalu, który też w krótkim czasie dowiedział się o przykrem położeniu materjalnem swoich podwładnych, wyzyskiwanych w nielitościwy sposób przez lichwiarzy...

Niewesoły ten stan rzeczy przemówił do serca wyrozumiałego i szlachetnego zwierzchnika, tak, iż oświadczył swym podwładnym, iż mając z czynności biurowych prawnego dochodu nieraz i po paręset rubli miesięcznie, dochód ten przeznacza na spłacanie ich długów i dopóty nie chce z niego korzystać, dopóki podwładni jego nie wydobędą się ze szponów lichwiarzy!

Drugi wypadek jest następujący: W tych dniach miała się odbyć sprzedaż przymusowa dóbr ziemskich, położonych w gubernji warszawskiej, a zalegających w opłacie rat Towarzystwu kredytowemu. Właściciel folwarku dotknięty w r. z. gradem, a przed kilkoma tygodniami pożarem, ujrzał się nad przepaścią zupełnej ruiny i stracił zupełnie głowę, nie przedsiębiorąc żadnych środków ratunku. Fatalny termin zbliżał się już, a p. X. nie wiedział co począć... Wiedzą sąsiedzi jak kto siedzi, powiada przysłowie, więc okoliczni ziemianie byli świadomi rozpaczliwego położenia pana X. Na wniosek jednego z pomiędzy siebie postanowili zatem sąsiada ratować. Jakoż zebrali między sobą sumę 5000 rs., zapłacili zaległe raty i resztę panu X. wręczyli, jako potrzebną i konieczną zaliczkę na prowadzenie gospodarstwa, które z powodu klęski ognia groziło upadkiem. Komentarzy dodawać nie potrzebujemy...

Karol Fromme właściciel drukarni zmarł w Wiedniu dnia 29go b. m. licząc lat 57. Drukarnia Frommego była pod względem wykonania robót, jedną z pierwszych w monarchji. Fromme, zajmował się głównie wydawnictwem kalendarzy fachowych, i doprowadził do tego, że nie istnieje prawie zawód, któryby nie posiadał specjalnego „kalendarza Frommego".

Hrabia Wiktor Festetics c. k. szambelan, zmarł dnia 26 b. m. w zamku w Schönbrunie, w 44 roku życia.

E. Z. Michelet, profesor filozofji w uniwersytecie berlińskim obchodził dnia 25 z. m. 60-tą rocznicę profesury. Michelet był uczniem Hegla i dotychczas pozostał wierny zasadom swego nauczyciela.

Zuchwały napad rozbójniczy zdarzył się we wsi Topola-Zabrodnia, o niecałe dwie wiorsty od Łęczycy. Wieś ta przedstawia najruchliwszy punkt w powiecie łęczyckim, jak pisze *Kaliszanin;* rozchodzą się ztąd trakty do Kutna, Krośniewic, Kłodawy, Dąbia i Grabowa, a z nich najbardziej uczęszczany jest, bo dniem i nocą, trakt kutnowski, jako prowadzący do stacji kolejowej w Kutnie. Przy samym trakcie stoi kościół parafialny, obok niego plebania, a z drugiej strony naprzeciwko mieści się urząd wójtowski. Kościół nocną porą jest strzeżony przez dwóch stróżów. Pomimo jednak tych wszystkich warunków bezpieczeństwa — w nocy z dnia 19. b. m. zajechał przed plebanję wóz z zamaskowanymi ludźmi, z których jedni napadli na śpiącego w stajni parobka, ale ten przebudzony, schroniwszy się między konie, podobno jakiegoś rabusia miał dobrze naznaczyć; inni wpadli do kuchni, sługę zbili i związali, a następnie wzięli się do wyważania drzwi, prowadzących do pokojów proboszcza. Ten, usłyszawszy hałas, nie stracił przytomności; zrejterował do spiżarni z oknem okratowanem i począł przez nie strzelać z rewolweru. Strzały obudziły stróżów kościelnych, ale rabusie przed nimi nie ustąpili. Wszczęła się formalna walka i dopiero kiedy hałas rozbudził mieszkańców sąsiednich domostw, napastnicy, zmiarkowawszy snać, że sobie rady nie dadzą, pierzchnęli.

Pokazało się następnie, że czujne psy wszystkie były otrute, zatem widocznie poczynione były przedwstępne przygotowania do napadu.

W muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem jak donosi *Now. Reforma* z dniem 1. października b. r. rozpoczęły się lekcje rysunków, malarstwa i modelowania, a następnie rozpoczną się odpowiednie do tego wykłady. Główny kierunek i opiekę nad wydziałem sztuk pięknych tak jak i lat zeszłych, przyjął dyrektor szkoły sztuk pięknych pan Jan Matejko. W b. r. w 1ym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego udziela artysta-malarz p. Jan Styka. Rysunek z natury tymczasowo jest dołączony do pierwszego oddziału, a jeśli się zgłosi większa liczba uczennic, utworzy się w tym celu osobny oddział. W 2im oddziale rysunku udziela p. Jan Siedlecki, w 3im oddziale p. Karolina Bierkowska w zastępstwie p. Leonji Bierkowskiej, 4ty oddział nie obsadzony, w 5tym oddziale rysunków niedzielnych udziela p. Karolina Bierkowska. Rysunku geometrycznego poprzedzonego nauką geometrji z zastosowaniem do ornamentyki itp. udziela adjunkt obserwatorjum astronomicznego dr. D. Wierzbicki. Rysunków linearnych, nauki lawowania i nakładania kolorami tenże.

Wykładać będą: anatomję artystyczną, naukę o proporcjach i postawach docent uniw. Jagiell. dr. J. Kopernicki, perspektywę artystyczną prof. akad. techn.-przem. krak. J. Rotter, historję sztuki kustosz muzeum techn.-przem. krak. architekt p. J. Wdowiszewski, o stylach tenże, o sztukach graficznych i o środkach reprodukcji tenże.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie artysta-rzeźbiarz p. Marceli Gujski.

† **W Wielkopolsce** zmarł nagle zamożny obywatel Stefan Chłapowski z Bonikowa.

Uniwersytet kijowski zamianował 77 honorowych członków i 9 honorowych doktorów. Pomiędzy tymi ostatnimi znajduje się p. Rambeau, prof. rosyjskiego języka w Paryżu, Izydor Szaraniewicz i ks. A. Pietruszewicz, kanonik we Lwowie, i czech Patera w Pradze.

Czuły kat. Kat, który w Metzu wieszał niejakiego Jonenscheina, skazanego na śmierć za morderstwo, tak się rozczulił tą operacją, że na rusztowaniu zemdlał, a następnie przez tydzień leżał chory.

Kanonik Brem, proboszcz kościoła św. Szczepana we Wiedniu, przeznaczył cały swój majątek około 90.000 złr. na cele dobroczynne. Z tego 30.000 złr. na dom dla nieuleczalnych chorych w Waehring.

Nowego planetę 13 wielkości odkrył znów dr. Palisa. Jest to z kolei 45te odkrycie tego astronoma.

Bohaterska Angielka. Piękny przykład króla Humberta, znalazł naśladowców i poza granicami Włoch. Dzienniki włoskie z wielkiem uznaniem odzywają się o pewnej Angielce „miss Bianca Light", która umyślnie przybyła z Londynu do Neapolu, niosąc swe życie i mienie w ofierze dla ratowania cholerycznych.

Uniwersytet wojujący. Redaktor *Nowoje Wremia*, który wrócił po kilkumiesięcznej wycieczce z Włoch, a ostatnio z Charkowa i Kijowa, opowiada w feljetonie z dnia 28. b. m., że w Kijowie spodziewano się ogólnie zaburzeń w dniu jubileuszu uniwersyteckiego. W lipcu jeszcze redaktor rozmawiał w Kijowie z jednym z tamecznych obywateli i ten uczynił napół żartem uwagę, że „należałoby odprawić jubileusz podczas wakacyj, kiedy studentów prawie wcale niema; jak się zjadą, rozruchy będą, jak dwa a dwa cztery."

„— Dla czegoż to? — spytał redaktor.

„— My tutaj — odrzekł — nie powiem, że tańczymy, ale uczymy się „na wulkanie". Nigdzie niema takiej jak u nas mięszaniny narodowości: rosjanie, małoruscy, polacy i żydzi. Żadnego indywidualnego charakteru uniwersytet nasz nie posiada; nosi natomiast w swem łonie zarody jakiegoś „nieprzejednania" i te zarody dadzą z pewnością znać o sobie w dniu jubileuszowym i odezwą się w jakikolwiek sposób demonstracją. A demonstracja, choćby najmniejsza, w dniu takim, bardzo nie w porę; wypadłaby ona tylko na rękę naszym wrogom.

„— Mniejsza o to — zauważył redaktor. — Byle uniwersytet stał krzepko i służył dalej sprawie rosyjskiej, nie dbając na krzyki.

„— Sprawie rosyjskiej! — zawołał interlokutor. Przejeździe się, redaktorze, po gubernji Kijowskiej i Wołyńskiej, a zobaczysz, jak ta sprawa rosyjska wygląda... Ot, lepiej i nie mówić o tem. Nasz uniwersytet, to panie ani moskiewski, ani petersburski, to uniwersytet „wojujący". On musi się liczyć z takiemi prądami i kierunkami, o jakich żaden inny pojęcia niema. Pogódźże pan z sobą z łaski swojej Polaków, Rosjan, Małorusów, Chochłów, Chłopomanów, Żydów etc

„— Nauka wszystkich pogodzić zdoła.

„— Być może, ale tylko ludzi całkiem dojrzałych. Tutaj jednak ma ona do czynienia z temperamentami żywemi, młodzieńczemi, które muszą się wyszumieć, bo takie jest ich prawo przyrodzone. Spróbujże pan poradzić, jak to wszystko zacznie fermentować, burzyć się: w kąt pójdzie i takt i doświadczenie, i łagodność i cierpliwość i wszystkie siedm cnót ewangielicznych...

„— Jednak radzicie sobie jakoś.

„— Tak, zapewne, że jakoś. Miasto jednak przyjmuje ciągle barwę polską i żydowską. A trzebaby je przerobić na czysto rosyjskie. Ot, gdyby Kijów został obwołany trzecią stolicą, żeby dwór chociaż wiosną tutaj przyjechał i pobył... Wiosna u nas jest taka urocza."

Taka rozmowę miał redaktor *Nowego Wremia* w lipcu z jednym z obywateli kijowskich, który, jak się okazuje, był prorokiem między swoimi.

Raport policyjny. Skradziono we Wiedniu na dniu 24 z. m. 1sze: srebrne ankrowe sawonet remontoary z napisem „Franz Undern kk. Schätzmeister" i liczbami 70295, 70297, 70297, 69049, 69048, 72409; 2gie pojedyncze sr. ankrowe remontoary l. 9581 i 39570; 3cie ankrowe sawonety remontoary l. 250122 i 233517; 4te srebrne remontoary l. 247690, 1938, 250118, 43487, 23618, 54074, 25296, 6178, 40893, 5074, 40202, 24189, 35267; 5te srebrne zegarki do nakręcania l. 13894 13897, 44830, 44825, 9196; 6te niklowe do nakręcania l. 110720, 7me niklowe sawonety remontoary l. 40101, 191295; 8me metalowe remontoary l. 2536 i 33136; 9te metalowe cylindrowe remontoary l. 33135 i 10te sześć złot. dams. remont. P. Konstantemu Wybodowskiemu, kowalowi w małym Hołosku gwintownicę, feilklubę i młotek z kuźni wartości 20 zł. P. Hubertowi K. z podwórza p. l. 4 ul. grodzickich, kuty, mały wózek na czterech kółkach wart. 15 zł., p. Katarzynie P. kartkę zastawniczą l. 92892. Izakowi Katz łańcuch z wozu, a uciekający z nim sprawca zgubił książkę służbową Józefa Czerkowskiego. Hryńkowi Żerbie rolnikowi z Kiernicy koło Gródka w nocy na 3 bm. z pastwiska klacz karej maści 9-letnią z małymi i krzywemi tylnemi kopytami, konia siwego z białą łysiną na głowie 7-letniego i półtoraroczne łoszę żółtej maści.

Zgubiła: Pani Z. 24 zm. złotą broszkę owalną z zielonymi kamykami i ze spiczastym małym wisiorkiem.

Teatr, literatura i sztuka.

Towarzystwo imienia Moniuszki w Stanisławowie. Mamy przed sobą doroczne sprawozdanie wydziału Towarzystwa muzycznego w Stanisławowie, z którego wyjmujemy niektóre ważniejsze szczegóły, polecając je uwadze menerów Towarzystwa muzycznego pewnego stołecznego miasta i kraju. Towarzystwo stanisławowskie istniejące dopiero od lat sześciu, posiada szkołę muzyczną, z której korzysta około 80 uczni. Kierownik szkoły pan Michał Biernacki zwraca najgłówniejszą uwagę na równouprawnienie w szkole wszystkich instrumentów. Nie jest to więc szkoła fortepjanowa ale rzeczywiście szkoła muzyczna. Opłata za 12 godzin lekcyj wynosi za muzykę 4, za śpiew zaś 5 złr.

Częstymi koncertami i współdziałem we wszystkich uroczystościach narodowych, kościelnych i miejskich, zdołało towarzystwo zjednać sobie sympatję ogółu, znosić się niejako z publicznością i zapewnić sobie poważne stanowisko. Mimo, że środki Towarzystwa są nader skromne — dochód w ubiegłym roku wynosił 3.158 złr., jakoś na wszystko wystarcza.

W szkole muzycznej uczą gry na fortepianie, skrzypcach, wiolenczeli, flecie, cytrze i solfegio, dalej śpiewu solowego i teorji muzyki.

Oprócz regulowanych i obowiązkowych wieczorów muzycznych dla członków, urządził wydział Towarzystwa w ciągu roku kilka koncertów publicznych, wieczór ku uczczeniu 300-letniej rocznicy i śmierci Kochanowskiego, wieczór ku uczczeniu jubileuszu odsieczy Wiednia itd. Słowem jak to już zaznaczyliśmy, Towarzystwo muzyczne stanisławowskie żyje wspólnem życiem z ogółem publiczności i dla tego też cieszy się ogólną sympatją. Taki a nie inny powinien być cel każdego Towarzystwa muzycznego, w przeciwnym bowiem razie jeżeli Towarzystwo żyje tylko na wewnątrz, na to, żeby istniał dyrektor i pobierał płacę — pierwej czy później staje się inzolowanem, przestaje być organem świata muzykalnego miasta, względnie kraju i schodzi do rzędu prywatnej lepszej lub gorszej szkoły muzycznej. Brak miejsca nie pozwala nam niestety podać w całości sprawozdania Towarzystwa imienia Moniuszki, polecamy je jednak usilnie wydziałowi lwowskiego Towarzystwa i jego dyrektorowi do przeczytania i — zrozumienia.

Przedstawienie amatorskie w Stowarzyszeniu „Gwiazda" nie odbyte 21 września z przyczyn od Stowarzyszenia nie zależnych, odbędzie się w niedzielę 5go października r. b. z niezmiennym programem.

Pani Antonina Hoffmann od kilku tygodni gości na scenie warszawskiej, doznając od tamtejszej publiczności i prasy nader sympatycznego przyjęcia. Krakowska artystka ukazała się już w kilku rolach, między innemi jako księżna de Reville w „Świecie nudów" i Zuzanna w „Ćwiartce papieru". Dzienniki warszawskie bez wyjątku i z wielkiem uznaniem odzywają się o znakomitej grze pani Hoffmanowej. Pani Hoffmanowa wystąpi jeszcze w następujących utworach: „Szklanka wody", „Walka kobiet", „Księżna Janowa", „Sprzymierzeńcy", „Pojęcia pani Aubry", „Dwa światy", Intryga i miłość", „Cudzoziemiec" (Sergiusz Panin) itd. *Echo literackie* i *Przegląd tygodniowy* zamieściły bardzo sympatyczne sylwetki krakowskiej artystki.

W wydawnictwie K. Graesera w Wiedniu pod tytułem: „Die Länder Oesterreich-Ungarn in Wort und Bild" wyszedł tom X., zawierający „Galizien, Lodomerien, Bukowina" napisany przez profesora Jul. Jandaureka. Rzecz ułożona zręcznie powinna być szczególnie dla nas interesującą. Opis dzieli się na część historyczną, etnograficzną i topograficzną, z których każda ozdobiona jest licznemi drzeworytami.

„Echo muzyczne i teatralne" w IV. kwartale b. r. zawierać będzie kilka nowych rubryk, poświęconych sztuce i literaturze. Oprócz prac wybitniejszych sił literackich i artystycznych, pomieści *Echo* nowellę H. Sienkiewicza, komedję J. Blizińskiego, kompozycje Moniuszki, Wieniawskiego i innych. W przeciągu kwartału wyjdzie 25 arkuszy druku, około 20 drzeworytów i 20 arkuszy nut, przedstawiających wartość 5 złr. — Za nadesłaniem 3 złr. w liście rekomendowanym wprost do redakcji, otrzyma każdy prenumerator *Echo* przez kwartał z przesyłką pocztową.

Bibljoteka Jagiellońska jak donosi *N. Reforma* nabyła świeżo białego kruka. Jest to dziełko drukowane około r. 1640 w dwóch szpaltach po polsku i po niemiecku z piosnkami, rycinami i nutami w tekscie, tutuł zaś jego: „Pawła Głodiusa katechizm t. j. suma wiary chrześciańskiej, krótko po niemiecku i po polsku zebrana, dla ćwiczeń młodych dziatek. Zu Breslaw druckts und verlegts".

„Morgenpost", dziennik wiedeński od 1go b. m. zamieszcza codziennie ilustracje.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Budapeszt, 3go października. W dzisiejszym *Pester Lloydzie* znajduje się relacja pewnej osobistości, która była obecną na zjeździe w Skierniewicach. Donosi ona, że tam nie przyszło do żadnych układów przeciwko anarchistom, i uznano, że ustawy dotyczących krajów wystarczają zupełnie. Donosi również, że stosunki między Francją a Niemcami są najlepsze. Ambasador Courcel przed zjazdem zapytywał Bismarka co do celów konferencji, i zdał swojemu rządowi raport. Również stosunki Niemiec z Austrją, a Austrji z Rosją są najlepsze.

Linz 3 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu Lienbacher wniósł utworzenie w Linzu uniwersytetu katolickiego.

Wiadomości polityczne.

Lwów 3. października. Wczorajsza odpowiedź p. namiestnika na interpelację Stadnickiego w

sprawie regulacji rzek galicyjskich — pozostawiająca Sejmowi inicjatywę, i nie wspominająca ani jednym słówkiem o regulacji tych przestrzeni rzek, która absolutnie i wyłącznie należy do obowiązków skarbu państwa, przykre w Sejmie sprawiło wrażenie. Byłoby rzeczą bardzo odpowiednią, żeby Sejm uczynił ją przedmiotem dyskusji, na co regulamin pozwala.

Dzisiejsza *Gazeta Narodowa* donosi, że Iwan Naumowicz, bawiący obecnie jak wiadomo w Moskwie, wydał odezwę do młodzieży ruskiej w Galicji, aby się przenosiła do Rosji, i rezultatem tej proklamacji ma być wyjazd kilku studentów gimnazjalnych ze Lwowa. Nie pierwszy to raz takie hasła wychodziły z Rosji, i szła na lep biedna młodzież, ale coraz mniejszy bywa wynik tego rodzaju wpływów.

Poznań 1 października. Walne zebranie delegatów W. ks. Poznańskiego ogłosiło dziś listę postawionych przez siebie kandydatów na krzesła do parlamentu niemieckiego: 1) Na okręg wyborczy gnieznieńsko-wągrowiecki dr. Julian Chełmicki; 2) na kościańsko-bukowski Ludwik Mycielski; 3) na śremsko-średzki Ludwik Graeve; 4) na wrzesińsko-pleszewski Teofil Magdziński; 5) na krotoszyński ks. dr. Jażdzewski; 6) na odolanowsko-ostrzeszowski ks. Ferdynand Radziwiłł; 7) na miasto Poznań i powiat poznański Stefan Cegielski z Poznania; 8) na inowrocławsko-mogilnicki Józef Kościelski; 9) na krobski Kaźmierz Chłapowski; 10) na wschowski Stanisław Chłapowski; 11) na szubińsko-wyrzyski Leon hr. Skórzewski; 12) na szamotulsko-obornicko-międzychodzki Stefan hr. Kwilecki; 13) na czarnkowsko-chodzieski ks. Leon Gajowiecki; 14) na babimojsko-międzyrzecki ks. dziekan Roehr; na miasto Bydgoszcz i powiat bydgoski Adolf Koczorowski.

Wiedeń 3 października. „Alliance israelite“ wysłała do Galicji delegata do zbadania tamtejszych szkół żydowskich tak zwanych chajderów. Delegat już przesłał swoje sprawozdanie, w którem oświadcza, że szkoły te są szkodliwe dla żydowizmu, i że zasadnicza reforma ich z powodów etycznych, pedagogicznych i sanitarnych jest absolutnie konieczną.

Wiedeń 3 października. Kartel między koleją Karola Ludwika a Transwersalną wszedł od dnia wczorajszego w życie. Ta część transportów, która podpada podziałowi między obie te koleje, będzie na połowę rozdzielona.

Wiedeń 3. października. Ministerstwo spraw wewnętrznych roztrzygnęło z powodu rekursu przeciw rządowi krajowemu na Szlązku, że koszta szczepienia ospy ponosić ma nie gmina, lecz fundusz krajowy.

W Opawie odbędzie się pod auspicjami Schönerera, wiec przemysłowców szlązkich.

Według *Extrablattu* w sądzie tutejszym siedzi 23 anarchistów, oskarzonych o zdradę stanu. Władze mniemają, że uczyniły cały klub tutejszy anarchistów nieszkodliwym. Przewódzcą miał być stolarz Brady. Nie mięszał się on nigdy do publicznych zebrań, lecz organizował potajemnie partję, a wydalony w skutek stanu wyjątkowego udał się do Monachium, i ztąd kierował całym ruchem anarchistycznym. Tam aresztowano go też na żądanie policji wiedeńskiej i odwieziono do granicy. Anarchiści w ostatnich czasach aresztowani byli wszyscy uzbrojeni i dlatego chwytać ich trzeba było ostrożnie.

Przed trybunałem stawało 1. b. m. dwóch członków radykalnej partji robotniczej, ślusarz August Bartl i stolarz Franciszek Ertl za to, że rozrzucali numera *Zukunft*; oskarzeni twierdzą, że numera te otrzymali od nieznajomej osoby, ale sąd skazał Bartla na 3 lata więzienia, Ertla za zakłócenie spokoju na 8 miesięcy.

Budapeszt 3. października. Partja niezawisłych wybrała Iranyego prezydentem. Przyjął on na siebie misję porozumienia się z rządem, aby wiceprezydentura powierzona została jednemu z członków partji

Praga 3 października. Wczoraj w sejmie motywował Wydział krajowy projekt krajowej reformy wyborczej; projekt przekazano osobnej komisji. Lewica głosowała przeciw. — Dr. Herbst motywował swój wniosek o nadanie prawa wyborczego pięcioguldenowcom, i żądał odesłania go do osobnej komisji. P. Zeithammer wystąpił przeciw temu żądaniu, poczem wniosek Herbsta wszystkiemi głosami przeciw głosom prawicy odesłano do komisji dla reformy wyborczej.

Celowiec 2. października. Podczas wczorajszego posiedzenia sejmu zdawał namiestnik sprawę z całej akcji pomocniczej dla dotkniętych powodzią w Karyntji. Dochód ze składek i subwencji państwowej wyniósł 409.461 złr. Zapomóg rozdano 369.523 złr. na ręce gmin i osób prywatnych, na wybudowanie grobli 25.400, na zasiewy 129.300, inne wydatki wynosiły 1.606 złr. Razem 409.491 złr. Posłom i komitetowym wyraził namiestnik serdeczne podziękowanie.

Rzym 3. października. Z powodu rocznicy zajęcia Rzymu przez Wiktora Emanuela miasto wystrojone.

Car nadał Manciniemu order Aleksandra Newskiego — czem, jak Giers pisze, car chciał uczcić zasługi Manciniego na polu nauk prawniczych, a zarazem utrzymać i ustalić przyjacielskie stosunki między Moskwą a Włochami.

Paryż, d. 3. października. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu przedłożył Campenon projekt reorganizacji armji kolonialnej. Ogólny kredyt, jakiego na sprawę chińską i tonkińską zażądać ma gabinet od parlamentu, nie będzie wyższym nad 10 mil. fr.

Świeży zamach dynamitowy w Ciry le Noble pod Maconem zrządził ogromne szkody i przeraził mieszkańców.

Petersburg 3 października. „Journal de St. Petersb.“ oświadcza, że doniesienie „Republ. fr.“ jakoby ostatniemi czasy powstały były między Nelidowem a Portą spory z powodu odszkodowania wojennego, wskutek czego Nelidow na Archipelag wyjechał, i że ten wyjazd stoi w związku z zjazdem skierniewickim, jest czystym wymysłem, jakkolwiek niestety wypłaty owego odszkodowania często się opaźniają.

W komisji dla spraw żydowskich wniesiono, aby wprowadzenie metryk żydowskich odebrano rabinom a oddano policji, wszelako policja nie ma mieszać się do religijnej strony tej kwestji.

Washington 2. października. Konferencja międzynarodowa dla oznaczenia pierwszego południka, została dziś otwartą wobec reprezentantów 92 krajów.

Gospodarstwo przemysł i handel

Bank krajowy wycofał z obiegu po dzień 1go października b. r. i poddał zniszczeniu następujące obligacje komunalne I. emisji. 6 sztuk z ser. A, po 100 zł., Nr. 116, 131, 165, 172, 184, 219. 1 sztukę z ser. B. po 1.000 złr. nr. 21. 1 sztukę z ser. C. 5.000 zł. nr. 11.

Lwów, z Izby handlowej, 3. października 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płaca	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	270 —	273 —
„ lwow.-czern.-jass. 300 zł. w. a.	191 50	194 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 300 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a.	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „	91 70	93 30
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4 1/2 % w. a. los. w 51 l.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 proc	99 20	100 20
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „ „	60 25	64 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	100 80	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleondor	9 62	9 72
Półimperjał	9 95	10 05
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 22 1/2	1 24 1/2
100 marek niemieckich	59 50	60 25

Wiedeń dnia 3. października 1884. (godz. 1 m. 44 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	54 50	54 90
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	287 25	288 25
Akcje Anglobanku na 120 złr.	105 —	105 10
Unionbank za 100 zł.	88 —	87 50
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	271 —	271 —
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 80	148 80
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	178 —	178 —
Akcje kolei państwowej	305 —	303 90
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	192 50	192 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 75	165 75
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	124 60	124 50
Obligacje węg. w złocie	102 25	102 25
Akcje kolei węg. zachodniej	101 25	101 25
Cisańskie losy	5 60	115 40
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 50	20 50
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	92 20	93 32
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	102 80	103 —
Rosyjski rubel papierowy	1 23 65	1 23 3/4
Losy premjowe węg. na 100 zł.	114 70	114 70
Usposobienie: spokojne.		
Wiedeń d. 3. października 1884. (godz. 10 m. 36 wieczorem).		
Akcje kredytowe	292 80	287 90
Akcje kolei Karola Ludwika	271 75	270 25
Renta papierowa	87 80	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	102 80	103 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 00	00 00
Napoleondory	9 66 1/2	9 66 1/2
Usposobienie: mdłe.		
Berlin, d. 3. października 1884. (godz. 5 m. 30 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	206 50	207 10
Akcje austr. kredytowe	251 50	486 —
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Austrjackie banknoty	167 45	167 40

Telegramy targowe z dn. 3. października

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7·75—·9 złr. żyto — — złr. Okowita 30.50 — 30.75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 7.75—7.87 zł., rzepak 12·50 zł. Berlin pszenica 150·— m., żyto — m., okowita 46.40 m., olej rzepakowy 51·80 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 45·— franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 3. października: 14·— do 14·25. Brema 7·70 do -.—Hamburg: 7.90 na październik 7·75·—na październik-grudzień 7·90. Antwerpja: na październik 19·50. Newy-York: 8·5/8. Filadelfja 7·1/4.

Przyjechali d. 3. października

Hotel ŻORZA. L. hr. Mycielski z Poznania, L. Bromirski z Faszczówki, K. Pickel z Moguncji, E. Sternklar z Tarnopola.

Hotel ANGIELSKI. Z. Zaleski z Rosji, E. Olechowski z Żurkowa, M. Czajkowski z Żerawy, J. Janicki z Ostrowca, K. Malinowski z Dobczyc, M. Strec z Baczyny.

Hotel WARSZAWSKI. S. Wojatschek z Przemyśla, J. Fiedler z Kołomyi, J. Dobrudzki z Bursztyna, K. Samulewicz z Tarnopola.

Hotel KRAKOWSKI. A. Podoski z Rosji, A. Kraut z Uhnowa, R. Laskowski ze Stanisławowa, K. Büchelen ze Stanisławowa.

Hotel LAZARUSA. B. Lindner z Wiednia, M. Majerowicz z Tarnopola, W. Müller z Opawy, A. Kowalewski z Nowegosioła, K. Nawarski z Halicza, J. Stadnicki z Krzymania.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś dnia 3. października **Pierścień rodzinny** opera komiczna w 3. aktach, pp. Chivot i Duru. Muzyka Edmunda Audran.

Nadesłane.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie w Krakowie. Srebrny medal zasługi na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

Środki lekarskie i toaletowe

wyrobu

Józefa Trauczyńskiego

aptekarza Pod „Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i Wino chinowe z żelazem,

uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencjach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfterji, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł

Wino pepsynowe, cena zł. 1·50

Wino rumbarbarowe. cena zł. 1·50

Wino peptonowe, cena zł. 1·50.

Wino z Nadfosforanem wapna

cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy

usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“

zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe.

Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe

w kaszlu, w katarze po 10 ct.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe,

czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 zł.

Ziółka karpackie

usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, i t. d. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy.

poleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza itd. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 ct., pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia

jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a zrąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach: upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana do ogłoszenia dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Frazensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.

Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego

Szanowny Panie Trauczyński

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 Listopada 1881.

Z poważaniem
Michał Miączyński
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francji, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty, czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem
Ksiądz Krescenty
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno.

Expelerin,

działa otrzeźwiająco na osłabione muszkuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksję kurcze żołądkowe. Cena 70 ct. i 1 zł. 50 ct

Antihemicranin.

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bolu głowy i newralgii. Sposób użycia; Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bolu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

Verrucin,

płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10, dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. Cena 50 ct.

Allyl,

niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę, pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bolu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności.

(Creme de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe,

złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwczajną białość i delikatność cerze, 25 ct. MYDŁO glicerynowe płynne, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct., Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. MDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. OLEJEK przeciw głuchocie. Cena 50 ct. PROSZEK niszczący pluskwy, mole, karakony, oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny. Flaszka 25 ct. PUDER nieszkodliwy Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. WODA kolońska po 35, 70 ct. do 3 złr. PASTA do zębów 25 i 50 ct.

Woda do ust

ochraniająca psucie się tychże, oraz niszczącą woń nieprzyjemną często się wytwarzająca. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur

jest niezrównanym środkiem, przywracający siwym włosom kolor pierwotny wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość tu kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzącą się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dla tego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycia wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dniach otrzymują kolor pożądany, nie farbują nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

Krople cudowne od bolu zębów:

krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło, i twarz po stronie bolącej, oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w ucho, ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. WATA uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy

rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieży, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach zapomocą tanino-łopianowego, lub essencji tanino-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

Esencja tanino-łopianowa.

Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski

na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. PŁYN odwietrzający zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. PROSZEK desinfekcyjny, odwaniający natychmiast, 20 ct. KIT do lepienia szkła i porcelany 50 centów.

Wody lekarskie,

przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☞ Powyższe środki utrzymują: w Poznaniu Mankiewicz apt., we Lwowie Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schulz apt. w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz, apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender. (57)

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☞ **Na żądanie przesyła się cenniki franko.** ☜

Zamówienia za zaliczką pocztową.

Nowo urządzony skład fotografij

E. TRZEMESKIEGO

Hotel Europejski.

Pierwsza wyłączna sprzedaż

1) FOTOGRAFIJ Z DZIEŁ SZTUKI.

a) **Mistrzów starej szkoły.** Rafael — Murillo — Carlo Dolce — Van-Dyck — Rubens — Tizian — A del Sarto i t. d.

b) **Mistrzów nowoczesnych.** Matejko — Siemiradzki — Merwart — Krudowski — Czachorski — Brandt — Kossak — Grottger — Kaulbach — Makart — Kray — Delaroche — Meysonier — Gerome — A. Scheffer — Cabanel — Jalabert — Munkaczy — Defregger i t. d.

2) Fotografie z natury.

a) **WIDOKI** z najpiękn. miejsc oraz krajowych: Karpaty, Tatry, Podhorce i t. d.

b) **FOTOGRAFJE** znakomitych osobistości.

c) **FOTOGRAFJE** artystów polskich i zagranicznych.

☞ **Ceny niebywałe nizkie** ☜

Dla dogodności P. T. Publiczności, wszelkie informacje i zamówienia dotyczące zakładu fotograficznego, mieszczącego się w tym samym Hotelu przyjmuje skład, który jest połączony z zakładem fotograficznym za pomocą telefonu.

Z tegorocznej wystawy Sztuk pięknych reprodukowane są obrazy:

1) Pawła Merwarta *Odaliska.*
2) Juljusza Kossaka 2 aquarele z powieści *Ogniem i mieczem* Sienkiewicza a to: Skrzetuski z Podbipiętą w drodze do Łubniów i Bohun z Zagłobą jadący do Rozłogów.
3) Artur Grottger *W saskim ogrodzie*, rysunek kredą.
4) Bieszczad Seweryn *U szewca.*
5) Ajdukiewicz Zygm. *Stary sługa*, format gabinetowy 60 ct., format folio 1 zł. 50 ct.

Niemniej są w wykonaniu fotografie z aquarell Juliusza Kossaka przedstawiające czyny „FREDRÓW“. — Komplet 12 reprodukcji w pięknej okładce z wignetą układu Juliusza Kossaka, format folio 20 zł, — format gabinetowy 8 zł.

Zamówienia przyjmuje powyższy handel, jakoteż Zakład fotograficzny

E. Trzemeskiego
we Lwowie.



Nowo otworzony Magazyn
Wandy Krokowskiej
przedtem
L. KROKOWSKI
plac Maryacki l. 8
poleca:

Płótna rumburgs. na koszule i kalesony
Płótna 8/4, 9/4 i 10/4 na prześcieradła
Stołową bieliznę na 6, 12 i 18 osób
Ręczniki nicianne na tuziny i łokcie
Szirtingi na bieliznę od 16 ct. do 32 łokieć

WINOGRONA

z Vöslau

szczepu włoskiego

POLECA

KAROL BAŁŁABAN

Na prowincję rozseła
odwrotną pocztą.

Do sprzedania

lub zamianę na dom we Lwowie

WIEŚ

pod miastem powiatowem na bitym gościńcu, z budynkami nowymi, inwentarzem gruntowym żywym i martwym, 124 morg.; z tego sianożęcie i pastwisko zajmuje do 30 morg. — reszta gruntu pod kulturę; zasiewy pod zimę porobione. Może być w danym razie wydzierżawiona za kaucją. Bliższa wiadomość w Administracji dóbr Smolnica, poczta Stare-miasto. [412)

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dnin podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAZ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4. (975)

W poniedziałek w południe zginał z domu l. 62. ul. Sykstuska półroczny **piesek** mops samiec maści sarniej z żółtą obróżką na szyji z dzwoneczkiem bez marki. Tenże piesek niema na przodzie u dołu 2. ząbków. Szanowny oddawca otrzyma odpowiednią nagrodę w tymże domu I. piętro drzwi 5. (1092]

Fortepiany z fabryk najlepszych są do wypożyczenia w rynku l. 12 na I. piętrze drzwi na prawo powyżej handlu p. Kleina drugi dom od ulicy Serbskiej. (1106]

Szukający zajęcia.

Bona niemka, mówiąca dobrze po francusku, z dobremi świadectwami poszukuje posady. Bliższa wiadomość przy ul. Łyczakowskiej l. 7. na dole na prawo. (1097]

Człowiek w młodym wieku wolny, który służył u Jego Ekse. ś. p. ks. arcybiskupa obrz. łać. jako portier przez lat przeszło siedm, posiadający piękne świadectwo, i władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje od 1. listopada b. r. jakiegokolwiek miejsca w kraju lub za granicą. Wiadomość pod adresem; Władysław Bednarski ul. Grodzickich l. 8. na dole. (1162)

Stangret w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w kraju. Rozumie się też doskonale na leczeniu bydła i koni, w dowód czego ma świadectwo gminne. Łaskawe zgłoszenia pod l. J. E. S. B. w Adm. „Kurjera Lwowskiego". [1045]

Krawczynia wydoskonalona w kroju i wykończeniu sukień damskich i dziecinnych, poleca się Szanownym Paniom do własnych pomieszkań. Łaskawe zgłoszenia pod l. A. D. w Administracji „Kurjera.

Pianistka konserwatorjum Warszawskiego, poleca się do udzielania lekcji fortepianu, pod bardzo przystępnemi warunkami, mając własny fortepian, przyjmuje także do nauki w domu, wiadomość Orłowski Wałowa l. 13. [1085)

Na cytrze na fortepianie i spiewu udziela nauk **Emil Kalinowski**, [Łyczaków l. 7.) Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry i struny poleca najtaniej. Tamże najtańszy **skład fortepianów**, Instrumenta ograne kupuje pożycza lub mienia na zupełnie nowe. [1098)

Nauczycielka ukończona seminarzystka poleca się do udzielania lekcji objektów szkolnych języka polskiego, niemieckiego francuskiego i angielskiego. Wiadomość w kantorze Orłowskiego Wałowa l. 13. (1098]

Osoba inteligentna poszukuje zajęcia lektorki w języku polskim i francuskim. Zgłoszenia pod lit. C. C. Administracja „Kurjera Lwow".

Udzielam lekcje Buchalterji i przygotowuję do egzaminu. Wykład i wypracowania pisemne w języku polskim, niemieckim lub francuskim ulica Zielona l. 22. na dole od 3. — 7. popołudniu. [1099]

Posady i zatrudnienia.

Ekonoma poszukuje się dla folwarku w Otyniowicach stacja kolei Chodorów. Tylko osobiste zgłoszenie się uwzględnionem będzie. (1101]

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania realność we Lwowie przy ul. Stryjskiej pod l. 12 lit. A. Bliższa wiadomość u adw. Dr. Ksawerego Gajewskiego we Lwowie. (1095)

Do sprzedania bardzo tanio **kareta wiedeńska** mało używana. Wiadomość w gmachu teatralnym, Administracja fundacji hr. Skarbka. (1053)

Fortepian z fabryki Heitzmana mało przegrany, jest za mierną cenę do sprzedania. Ulica Piekarska l 5. na I piętrze. (1104)

Fortepiany nowe z pierwszorzędnych znanych fabryk: **Hofbauera, Hamburgera, Chytracka**: jakoteż przegrane, Stelzhammera na 7 oktaw z metalową płytą za 250 złr. i **pianino mahoniowe** za 180 złr. do sprzedania u fortepianisty **Karola Mareckiego**. Lwów ul. Kopernika gdzie biuro telegrafu. Gwarancja pisemna. (141)

Mieszkania i sklepy.

1 pokój frontowy z przedpokojem, przy ul. św. Mikołaja, jest od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże na I piętrze.

1 lub 2 lokale na sklepy z portalem, urządzeniem gazowem, gdzie księgarnia p. Łukaszewicza ul. Halicka l. 50, do najęcia. [1037)

2 pokoje kawalerskie, stajnia na 3. konie i wozownia zaraz do wynajęcia ul. Cmentarna l. 7.[1083)

2 pokoje z kuchnią na I. piętrze do wynajęcia od 1. października oraz i stajnia. Bliższa wiadomość przy ul. Piekarskiej l. 6. (1043)

2 pokoje t. j. pokój frontowy o dwu oknach i przedpokój na II. piętrze, Chorążczyzna vis-a-vis łaźni Ducheńskiego, ul. Staszica l. 7, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. (1091)

2 pokoje przy ul. Skarbkowskiej l. 35. II. piętro do najęcia od 1. października. Cena 15. zł. miesięcznie. [1060)

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (1053)

3 duże pokoje frontowe z przedpokojem kuchnią etc. dwoma wychodami od I. Października do wynajęcia, przy ul. Pańskiej l. 9.

4 pokoje, kuchnia, piwnica, strych, spiżarnia i ogród na Rurach l. 70. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela ulica Kościuszki l. 17. na dole na prawo. [1047]

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależytościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981]

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia.

Pomieszkania. Pod 3. koronami l. 10 ul. Trybunalska, są pokoje meblowane różnej wielkości na dłuższy lub krótki czas do wynajęcia. Bliższa wiad. tylko u właścicielki.

Pomieszkanie na II piętrze składające się z 7 lub 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami jest pod l. 38 ul. Sykstuska do wynajęcia. (1093)

Piekarnia na dwa piece wraz z mieszkaniem do wynajęcia przy ul. Żółkiewskiej l. 119. (1086]

Do wynajęcia pomieszkanie na I piętrze składające się z 5. pokoi, przedpokoju, pokoje dla służby, kuchni, spiżarni i t. d. przy ulicy Piekarskiej l. 12a. (1105]

Wydawca: Wojciech Maniecki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego".